Rok 5. Kalisz dnia 30 Lipca (11 Sierpnia) 1874 r. № 62.

KALENDARZ
Dziś św. Zuzanny.
D. 12 „ Klary P.
„ 13 „ Hipolita M.

Cena ogłoszeń.
Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz po k. 3.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Wtorek dnia 11 sierpnia 1874 roku.

TERMOMETR

Dziś	rano	w poł.
Ciepła	10	15

BAROMETR
Wczoraj } zmiana.
Dziś }

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnoszenie po kop. 5 miesięcznie; numer pojedyńczy kop. 6.— **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie, oraz w Sieradzu księgarnia Rubinsteina.— Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

— W dniu 27 lipca (8 sierpnia), jako w rocznicę urodzin Jej C. K. M. Najjaśniejszej Marji Aleksandrównej, tudzież rocznicę urodzin i imienin J. C. W. W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza starszego i imienin J. C. W. W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza młodszego, we wszystkich świątyniach chrześcjańskich i domach modlitwy starozakonnego wyznania, odbyło się uroczyste nabożeństwo z odśpiewaniem hymnu „Boże Cesarza chroń.” Wieczorem miasto zajaśniało illuminacją.

Rozporządzenia Rządowe.

— Według § 27 Najwyżej zatwierdzonej 30 czerwca 1871 roku, ustawy gimnazjów i progimnazjów wydziału ministerstwa oświecenia publicznego, uczniowie tych zakładów naukowych, ubyli z nich dobrowolnie, lub za nie wniesienie opłaty za naukę uwolnieni z takowych, po wniesieniu przez nich całej przypadającej od nich natenczas opłaty, mają prawo wstępować do tychże samych klas, bez egzaminu, jeżeli od dnia ubycia lub uwolnienia, do dnia wstąpienia upłynęło nie więcej nad trzy miesiące.

Minister oświecenia publicznego, uznając ten środek za pożyteczny, i znajdując koniecznem rozciągnięcie go na byłych uczniów szkół realnych, oraz na przechodzących do szkół realnych z gimnazjów i progimnazjów, dla wprowadzenia w wykonanie tego projektu, wyjednywał Najwyższe Najjaśniejszego Pana zezwolenie, które też nastąpiło 14 maja roku bieżącego. (*G. P.*)

Rozporządzenia Władz miejscowych.

— Zmiany w służbie.— Asesor wydziału ubezpieczeń Rządu Gubernjalnego kaliskiego A. K. Daniel *Moroz*, uwolniony od spełnianych dotychczas obowiązków na własne żądanie z zaliczeniem do Ministerjum Spraw Wewnętrznych, obecnie mianowanym został pełniącym obowiązki Naczelnika kancelarji Gubernatora.

Z rozporządzenia JW. Gubernatora, pomocnik referenta wydziału administracyjnego tegoż rządu Mikołaj *Minorski*, mianowany referentem miejskim przy Naczelniku powiatu sieradzkiego, na jego zaś miejsce naznaczony urzędnik tegoż samego wydziału Wiktor *Krupiński*;— referent miejski w Sieradzu Emil *Fibich*, jako zmarły, z listy urzędników wykreślony.

Pomocnik referenta wydziału finansowego Rządu Gubernjalnego *Diediurin*, przeniesiony do 23 piechotnego pułku na urząd referenta gospodarczego, a na jego miejsce zamianowanym został kancelista tegoż wydziału Jan *Makarewicz*.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Zapowiedziany teatr amatorski w połączeniu z koncertem, będzie miał nieodwołalnie miejsce w przyszłą sobotę t. j. dnia 15 b. m. O szczegółach donoszą afisze. Spodziewamy się, że nietylko miasto, ale i okolica Kalisza, licznem zapełnieniem teatru da dowód swego współczucia dla klęsk ogółu.

— Piszą nam z okolicy Błaszek: Żniwa są już u nas na ukończeniu. Grochy posprzątano bez ziarna, tak, że łęty użyte być mogą tylko na paszę dla bydła. Pszenica i żyto plonują jak nigdy; żyto wydaje z mendla wiertel, pszenica nie tyle, z powodu, że ukazała się na niej choroba, tak zwana *murzonka*, w skutek której z ziarn sypie się czarna, jak sadz i zepsuta mączka.

— W przyszłą sobotę, jako w uroczystość Wniebowzięcia N. M. P., w kościele św. Józefa, gdzie będzie się odbywać nabożeństwo odpustowe, chór amatorów pod kierunkiem p. Karola Melcer, wykona odpowiednie śpiewy religijne.

— Ruch ludności naszej gubernji za 1872 rok, przedstawia następujące cyfry: małżeństw było 4856, ztąd jedno małżeństwo przypada na 189 mieszkańców, na 7 mężczyzn a na 8 kobiet, gdy tymczasem w Anglji jedno małżeństwo przeciętciowo przypada na 125 mieszkańców, w Austrji na 127, w Bawarji na 161, w Prusach na 130.— W miastach zaś stosunek ten przedstawia się tak; w Kaliszu małżeństw było 149, ztąd jedno małżeństwo przypada na 113 osób, w Warszawie 1 małżeństwo na 109 osób, w Wiedniu na 114, w Paryżu na 105, w Petersburgu na 125, w Berlinie na 115 osób.

Urodzeń było w gubernji: płci męzkiej 13,714, żeńskiej 13,708. Liczba prawie równa, pomimo, że wykazy statystyczne zawsze wskazują większą nierównie ilość urodzeń chłopców niż dziewcząt, co u nas potwierdzają cyfry dzieci nieprawych.— Razem było urodzeń 27,422, z tych *dzieci prawych*: płci męzkiej 13,254, płci żeńskiej 13,271, razem 26,525; *nieprawych*: płci męzkiej 460, płci żeńskiej 437, razem 897.

Średnio na 1 małżeństwo przypada w naszej gubernji 5_{63} *urodzeń*, tymczasem we wszystkich krajach, zacząwszy od Sardynji, gdzie jest płodność największa, a skończywszy na Francji, gdzie płodność najmniejsza, cyfra urodzeń przychodzących aa jedno małżeństwo waha się pomiędzy 4_{75} a 3_{30}; u nas więc procent płodności jest bez porównania wyższy.

Stosunek dzieci *nieprawych* do *prawych* jest względnie mały w naszej gubernji, na 100 bowiem prawych wypada 4 nieprawe, tymczasem w Bawarji na 100 wypada 20, w Saksonji 14, Austrji 9, Prusach 8, Francji 8, Anglji 6; najmniej zaś nieprawych dzieci z całej Europy rodzi się w Sardynji, 2 nieprawe na 100 prawych, w Warszawie 15 na 100.

— „Gazeta Polska” donosi: że w roku 1875 ma być urządzona w naszem mieście *Wystawa płodów gospodarstwa wiejskiego*. Myśl do niej podał JW. Naczelnik gubernji kaliskiej.

— Urzędowa statystyka podaje następujące cyfry, co do liczby mieszkańców naszej gubernji za rok 1872.

Gubernja cała liczy 707,418 mieszkańców, z tych mężczyzn 344,462, kobiet 362,256, liczba więc kobiet przenosi liczbę mężczyzn o 18,494. Ilość mieszkańców w główniejszych miastach jest następującą: powiat *kaliski* liczy — męż. 39,650, kobiet 42,120: m. Kalisz, męż. 7,526, kobiet 9,361, razem 16,957, kobiet więcej o 1,765; m. Błaszki, męż. 1,695, kob. 1,897, razem 3,592; Łęczyca męż. 3,192, kob. 3,611, razem 6,803; Turek, męż. 3,409, kob. 3,701, razem 7,110; Warta, mężczyzn 2,444, kob. 2,584, razem 5,028; Sieradz, męż. 3,304, kob. 3,282, razem 6,586; Zduńska Wola, męż. 4,804, kob. 4,656, razem 9,450; Konin, męż. 4,524, kob. 3,920, razem 8,444; Wieluń, męż. 2,051, kob. 2,362, razem 4,413; Koło, męż. 3,711, kob. 4,401, razem 8,112; Słupca, męż. 1,171, kob. 1,202, razem 2,273.

Z wyliczonych miast, tylko Sieradz, Zduńska Wola i Konin mają mniej mężczyzn, niż kobiet, (pomimo, iż prawie wszędzie w liczbie mieszkańców niestałych wszystkich miast przeważa ilość męż-

KRONIKA KALISKA.

Rzuty myśli i pióra.

Zmieniają się czasy, ludzie, obyczaje, zmieniają się i feljetoniści.

Mają oni do tego najsłuszniejsze prawa, gdyż po szekspirowskiej kobiecie „zmiennej jak fala” są podobno najniestalszym i najkapryśniejszym żywiołem w literackiej rzeczypospolitej.

Raz siadają po prawicy i głosują za dziennym porządkiem, to znów przeskakują bez wyrzutów i parlamentarnego skandalu do lewicy i podtrzymują całym arsenałem zjadliwości, szyderstwa, a często patosu oppozycyjną walkę mniejszości.

Czasami, podobni do much, których, przynajmniej w tym roku, nie zna nasze miasto, a za to tysiącami morduje wieś, uprzykrzeni, hałaśliwi, siadają bezwstydnie na nosach drzemiących, spokojnych obywateli, budzą, irytują, nie dadzą pokoju, i dopóty brzęczą, dopóty lekkiemi, przezroczystemi skrzydełkami drażnią, dopóki drzemiący nie zbudzą się i w pracy nieprzyjmą udziału.

Bo dziś nikomu drzemać nie wolno, trzeba żyć „całą siłą pary” i w walce o byt, każdą piędź ziemi zlewać krwią i potem. Kto nie wyzyska każdej chwili teraźniejszości, nie potrafi w kwiecie życia i młodości wyszukać i wyssać najsłodszych soków, pod czyjemi palcami nie drzą nigdy, kolejno, wszystkie struny szlachetnych uniesień, burzliwych namiętności, kamiennego spokoju, czystych zachwytów, ten nie żyje, nie żył i żyć nie będzie.

Apatjo! obrzydliwy pająku, oplatający serca i mózgi ślimaczą siecią zastoju i indyferentyzmu, ty, jak polip Giljata, ssiesz z piersi najżywotniejsze soki, przeciwko tobie walczyć będziemy i powinniśmy całą werwą istnienia, by odzyskać utracone bogactwa życia i odszukać, pozarastaną ścieżynkę postępu.

Pieśnią naszych czasów, jest pieśń robotników spuszczających się do kopalń, gdzie, wśród zabójczych często wyziewów, przy blasku pochodni i słodkich obrazach pozostawionego na ziemi szczęścia, ciężko w takt, o twardą skałę, uderzają oskardy. Nie dźwięczą w niej, ani płaczliwy tren nad losami, ani elegijne wspomnienia przeszłości, lecz trzeźwe, energiczne tony nadziei, uroczysty hymn na cześć życia.

O! bo życie jest bardzo piękne dla szlachetnych dusz, namiętnych serc i młodzieńczo-rzutkich umysłów, i nikt, i nic, innego przekonania, wpoić w nie nie potrafi. Powiedzą ci — zbrodnia, głód, nienawiść, zemsta, nędza; odpowiesz — oświata, praca, postęp, miłość.... Zapytają się, czego potrzeba, by klęski niezależne od woli człowieka, lub społeczeństwa nie powiodły go do moralnego upadku, stępienia uczuć ludzkich, zapomnienia o godności swej natury i swoich obowiązkach?

czyzn) stosunek więc małżeństw musi być także większy, niż w innych miastach. W Koninie nawet w cyfrze ludności stałej kobiety przeważają, lecz cyfra ludności niestałej daje przewagę mężczyznom.

— W nocy z piątku na sobotę (z 7 na 8 b. m.), między godziną 12 a 4 rano, mieliśmy sposobność podziwiania wspaniałego zjawiska deszczu gwiazd, uformowanego z krzyżujących się na wszystkie strony i spadających gwiazd. Odznaczała się między niemi świetnym blaskiem gwiazda spadła w stronie południowo-zachodniej, z ponad Strzelca. Deszcz ten, co rok o tej porze perjodycznie się zjawiający, znany jest pod nazwą łez Śgo Wawrzyńca i powstaje z warkocza komety ukazującej się co 120 lat — ostatni raz w 1862 r.

— W tych dniach, w m. Łasku ustawiony zostanie, w tamecznym kościele parafialnym, pomnik pośmiertny dla ks. Macieja Ochendalskiego proboszcza i dziekana. Pomnik ten w stylu klasycznym włoskim, z portretem zmarłego w wypukłorzeźbie, ozdobiony allegorjami religijnemi, z marmuru karraryjskiego, wykonany został przez rzeźbiarza warszawskiego Syrewicza, za grosz ofiarny złożony przez wielbicieli cnót zmarłego.

— Wylewanie na ulicę wody z sień i okien, bez względu, czy kto z przechodzących oblanym nie zostanie, zasługuje w każdym razie na skarcenie, jako postępek przeciwko porządkowi publicznemu, tym więcej jeszcze, jeśli przynosi szkodę. W tych dniach szedł trotoarem chłopiec terminator i niósł sobie w garnuszku śniadanie. Nagle z sieni wychlusnął ktoś na niego strumień wody, tak, że i do garnczka się dostało. Chłopiec popatrzył, przechylił, sprobował wreszcie, a potem wzruszywszy ramionami, wylał do rynsztoka coś, co mogło być mleczną kawą. Jak można było, jeszcze takiemu biednemu stworzeniu, taką krzywdę wyrządzić?

— Przejście przez tamę za szwajcarskim domem, zagrodzone zostało, w celu przeszkodzenia, aby ogrodowiacy z Rajskowa, z koszami naładowanemi przez park nie przechodzili. Zmuszeni oni będą nadłożyć drogi i przebyć rzekę po mostku prowadzącym od więzienia, dopóki on istnieć będzie, t. j. dopóki go woda nie zabierze. Słyszymy wprawdzie o projekcie zbudowania w tem miejscu mostu większego, któryby się mógł oprzeć wiosennym wylewom, nie wiemy jednak, czy projekt ten przyjdzie do skutku. Most stały konieczny jest w tem miejscu, zapewniłby bowiem najkrótszą i najwygodniejszą komunikację z Tyńcem, bo przejście szosą, szczególniej w wiosennej porze z powodu błota i dużego ruchu wozów, zjeżdżających do tego z góry, jest bardzo niewygodne, a nawet niebezpieczne. Nigdzie nie było tyle wypadków przejechania, rozbicia, ile na tym kawałku szosy od rogatki do fabryki. Wracając do przegrody na tamie, oprócz porządku w parku, przeszkodzi ona jeszcze nieszczęśliwym wypadkom, jakie, jeśli się nie zdarzały, to mogły się zdarzyć przy przechodzeniu przez tamę, szczególniej przy większej wodzie. Trzeba było widzieć kobiety ogrodowianki, zgięte pod ogromnemi koszami, przechodzące po ślizkich, wśród ogłuszającego szumu, kamieniach. Jedno fałszywe stąpnięcie, mogło je narazić na złamanie nogi lub ciężkie pokaleczenie. Będą miały teraz dalej, ale bezpieczniej.

— Korespondent do „Wieku" ze Stawiszyna donosi o pożarze, o którym my w swoim czasie pisaliśmy, co następuje: Uorganizowana w roku zeszłym straż pożarna, złożona z miejscowych mieszkańców pod zwierzchnictwem dwóch obywateli z okolicy, znalazła się w komplecie na pierwszy odgłos pożarnego hasła. Widzieliśmy sami zwierzchnika jej p. Łubieńskiego, jak osobiście z toporem w ręku, wśród płomieni walczył z rozhukanym żywiołem, narażając życie własne. Jest to czyn, który pochwał nie potrzebuje. Obok niego miejscowy lekarz p. R. dawał dowody naśladowania godne w ratowaniu mienia bliźnich. Cieszy on się szczególną sympatją całej okolicy, bo też szczerze na nią ze wszech miar zasługuje. Miejscowy wójt gminy p. S. (były urzędnik), energicznem postępowaniem i trafnemi rozporządzeniami, na ogólne uznanie i wdzięczność mieszkańców niezaprzeczenie zasłużył. Oby przykład poświęcenia dla bliźnich był hasłem dla ogółu i nie przebrzmiał w ukryciu.

— Przyjeżdżający pewnego dnia, jedną z rannych kurjerek podróżni, skarżyli się na brak stopni u karety. Często wymagania tej publiczności płacącej, są, jak nie idzie dalej, przesadzone! Jeszcze czego....?

— W niedzielę, przed godz. jedenastą wieczorem, straż ogniowa zaalarmowaną została sygnałem z domu Puscha. W dziesięć minut już sikawka pędem nadbiegła do domu Mentzla przy ulicy Szklarskiej leżącego, gdzie w piwnicy, w warsztacie stolarza zatliły się wióry; mieszkańcy jednak sami już ogień przytłumili.

— W dalszym ciągu wiadomości o pożarach donoszą nam z Koła: Jak już poprzednio pisałem telegrafowano od nas podczas wtorkowego pożaru, do Konina o straż. W trzy godziny niespełna, po odebraniu depeszy, oddział nowourządzonej straży konińskiej, pod dowództwem brandmejstra p. Petschke, złożony z 22 ochotników, przybył ekstrapocztami do Koła. Wprawdzie pożar był już ugaszony, ale ta gorliwość i pośpiech w niesieniu bratniej pomocy, wywołała gorące z naszej strony podziękowania, które raz jeszcze za pośrednictwem „Kaliszanina," straży konińskiej składamy. Co więcej dobry przykład tak na nas podziałał, że projektują urządzenie straży ogniowej obywatelskiej w naszem mieście; lecz jak daleko jest u nas do myśli do czynu, przekonamy się wkrótce. Daj tylko Boże, aby się nie skończyło na projekcie.

Na drugi dzień, o godz. 12 w południe wszczął się znów pożar w domu Warbruma na Przedmieściu Warszawskiem. Spaliło się kilka oficyn, frontowe jednak domy, dzięki energicznej obronie, uratowano i szerzenia się dalej ognia, pomimo wiatru i braku wody, nie dopuszczono. Straż ziemska przyaresztowała, przy ogniu, dwóch podejrzewanych o podpalenie ludzi. *K.*

— Dnia 1 b. m., w kościele św. Karola Boromeusza w Warszawie, pobłogosławionym został związek małżeński pomiędzy p. Edmundem Popławskim, referentem wydziału administracyjnego tutejszego Rządu Gubernjalnego, a panną Anną Grodzicką, córką obywateli m. Warszawy.

— We wsi Rajsków umarła Agnieszka **Rudnicka**, w wieku lat 74.

— *Sprostowanie.* — Do artykułu umieszczonego w Nrze 60 naszego pisma o „Towarzystwie wzajemnego kredytu," wkradła się ważna omyłka, mianowicie: poręczony kapitał wynosi nie 44,000, ale 447,000 rubli. O sprostowanie tego i warszawskie pisma, które tę wiadomość zamieściły, upraszamy.

— (*Art. nad.*) — Wiadomo, że do istniejącej w naszem mieście szkoły elementarnej katolickiej uczęszczało w przeszłym roku 250 dzieci, z których chłopców 130, dziewczynek 120, i że w dawniejszym lokalu podzieloną ona była na trzy oddziały: dwa dla chłopców, a jeden dla dziewcząt (120!). Obecnie z rozpoczynającym się nowym rokiem szkolnym, szkoła ta mieszcząca się dotąd w domu probostwa św. Mikołaja, przeniesioną została do domu p. Kempnera w rynku, mianowicie do tylnej jego części, i ma tam pozostawać do czasu, w którym albo inny dogodniejszy lokal wynajęty zostanie, albo zarząd miasta obmyśli środki do wybudowania oddzielnego dla niej domu. Kto jednak zechce obejrzeć dzisiejsze pomieszczenie tej szkoły, przyzna zapewne, że nie tylko na rok (a być może na dwa lub trzy lata), ale nawet na jeden tydzień, tylko ze szkodą dla zdrowia dzieci, szkoła obecny lokal zajmowaćby mogła.

Podwórze domu, na które co godzina, na parę minut, dzieci, podług przepisów szkolnych wychodzić winny, ma 15 łokci szerokości, a dwa razy tyle długości, a jeszcze na tej przestrzeni, zamkniętej zewsząd piętrowemi gmachami, mieszczą się kloaki, śmietniki, rynsztoki i t. p.

Wyobraźmy więc sobie, jak 250 dzieci, zamkniętych kilka godzin w zaduszonych salach i wypuszczonych na podwórze w celu zaczerpnięcia świeżego powietrza, dostaje się z deszczu pod rynnę, bo z przepełnionych własnemi wyziewami sal, na cuchnące podwórze.

Jeszcze większą niewygodę przedstawia dla dzieci zaspakajanie naturalnych potrzeb, w czem nie mogą nawet zadosyć uczynić przyzwoitości (podwórze bowiem domu p. Kempnera jest przechodnie), nie mówiąc już nic o innych względach. Słowem, wybór lokalu na szkołę w domu, o którym mowa, jest najniestosowniejszy, gdyż niema przy nim ani odpowiedniego powietrza, ani miejsca, na któremby dzieci pobiegać i wyprostować, skurczone w ławkach członki, mogły. Odpowiedniejszem daleko byłoby pomieszczenie w domu p. Przechadzkiego, gdzie jest obszerne podwórze i duże sale. Toczyły się podobno o lokal w tymże domu układy, nie doszły jednak do skutku, z powodu wyższej ceny. Lepiej byłoby może podwyższyć o kilka kopiejek składkę szkolną, na coby się wszyscy obywatele zgodzili, jak narażać dzieci na choroby i powstrzymywać rozwój ich sił i zdrowia. *K.*

Różne wiadomości.

— „Gaz. Handlowa" podaje statystykę urzędników w Królestwie, w cyfrach zebranych przed kilkoma laty:

Podług tego wykazu Namiestnik Królestwa Polskiego pobierał płacy rocznej 58,574 rs.; w kancelarji Namiestnika pracowało 40 osób, pobierających razem 75,528 rs. Wydatki ogólne na utrzymanie kancelarji wynosiły 183, 932 rubli. Z urzędników pracujących w kancelarji Namiestnika, pięciu pobierało płacę od 300 do 500 rubli, 4 od 500

Czego potrzeba, by wśród niedoli i nieszczęść łączyły się dłonie, wspierały ramiona i podnosiły w górę promieniące nadzieją i siłą woli czoła?

Potrzeba światła! — światła przepływającego czystemi falami ponad całem społeczeństwem z ambon, szkół, dziennikarstwa, literatury, sceny i konfesjonału—światła udzielanego z miłością i wiarą w jego życiodajną siłę. Módlmy się nie o poezję, lecz o chleb najprzód, a później o wiedzę i za nią walczmy, dla niej pracujmy.

Tam, gdzie miasta gorejÄ… z podpalań, gdzie ciemny lud w całej cynicznej nagocie egoizmu, sprzedaje swą pomoc więcej dającemu i przypisuje pożar komecie, tam nie poezji trzeba, lecz abecadła. Tam, gdzie więcej jest marzeń, niż myśli, więcej projektów, niż czynów, więcej afektacji, niż uczuć — tam nie poezji trzeba, lecz wiedzy pozytywnej, utylitarnej, dającej trzeźwe i jasne na życie i naturę poglądy.

Każda epoka w historji społeczeństwa ma pewną wybitną cechę, pewien odrębny charakter. Wahadłowy ruch myśli pomiędzy idealizmem a realizmem, odbywa się nie od dziś. I my mieliśmy swoją dobę idealizmu, dobę słowiczych pieśni i romantycznych złudzeń, reakcyjny odruch przerzucił nas dziś w epokę krytycyzmu, rozsądku i praktycznej trzeźwości. Przyjmijmy to jako *fait accompli*, bo płynąć przeciw prądowi jest czasami tak trudno, jak—urzeczywistnić się jakiemu projektowi w Kaliszu. A projektów tych jest tak wiele! Dwa z nich jednak weszły już w sferę czynu, mianowicie Agentura Kolportacyjna i Pracownia rzemiosł dla kobiet.

Z dniem pierwszym września zaturkoczą maszyny, zaskrzypią nożyce, noże, szydła i inne równie, albo mało co mniej mordercze narzędzia, kilkadziesiąt główek pochyli się nad skórą, płótnem, tekturą, batystem, a kilkadziesiąt par drobnych, ale zręcznych i wytrwałych rączek imie się pracy produkcyjnej, kierującej myśl ku poważniejszej stronie życia, wzmacniającej fizyczne i moralne siły pracowniczek, bo wlewającej w nie przekonanie, że przestały być wiotkiemi, sentymentalnemi bluszczami, wijącemi się w koło koniecznych podpór, a stały się produkcyjnemi jednostkami w społeczeństwie, z zabezpieczoną przyszłością i określonem stanowiskiem. Kobieta introligatorka, szewcowa, kwiaciarka, krawcowa, nie będzie potrzebowała ze strachem i tajoną zgryzotą, patrzeć na zbliżający się rok trzydziesty swego panieństwa, lub rzucać się w objęcia pierwszego, lepszego mężczyzny, bez miłości, ze wstrętem często, byle tylko nie być dłużej ciężarem własnej rodziny, nie, ona odzyska utracone już dziś prawie prawo wyboru, przywróci sankcją prawu uczucia.

Cóż my wtedy płeć brzydka? My przestaniemy was uważać za lalki i kucharki, panie, i podążymy za wami w szlachetnym wyścigu, którego celem będzie dobrobyt, niezależność osobista i oświata, fundamentalne warunki szczęścia ludzkości. △

do 700, 6 700—1,000, 6 1,000—1,500, 4 1,500—2,000; 7 2,000—2,500; 5 2,500—3,000; 2 3,000—3,500 i 1 4,000—4,500 rubli. Dziesięciu gubernatorów pobiera razem 56,954 rs.; 9 z nich od 5,000—6,000; jeden wyżej nad 6,000 rs. Utrzymanie kancelaryj gubernatorskich kosztuje rocznie 86,430 rs.; urzędnicy tych kancelaryj w ilości 40 osób, pobierają razem płacy 66,439 rs., mianowicie: 10 pobiera od 700—1,000 rubli, 10 1,000—1,500, 10 1,500—2,000 i 10 2,000—2,500. W tej liczbie znajdują się 4 osoby pochodzenia rossyjskiego, pobierające dodatkowej pensji razem 1,205 rs. Rządy gubernjalne zatrudniają 468 urzędników, pobierających razem rocznej płacy 345,408 rs.; mianowicie: 15 otrzymuje mniej od 300 rubli, 213 od 300—500; 90 500—700; 96 700—1,000 rs.; 24 1,000—1,500; 19 1,500—2,000; 1 2,000—2,500 i 10 3,000—3,500. Ci ostatni, są to wice-gubernatorowie. Ogółem na utrzymanie rządów gubernjalnych wydaje się rocznie 401,158 rubli.

W zarządach policyjnych Królestwa Polskiego pracuje 680 osób, pobierających razem 524,543 rs.; a utrzymanie całego zarządu w ogóle, wszystkich jego sił pomocniczych, lokali etc. kosztuje rocznie 619,473 rs. Co do wysokości płacy urzędników, to według przyjętej przez nas normy klasyfikacji 169 pobiera od 300 do 500 rubli: 341 od 500—700; 85 od 1,000—1,500; 85 1,500—2,000. Pomiędzy temi osobami 12 osób pochodzenia rossyjskiego pobiera dodatkową płacę, która ogółem wynosi 4,954 rubli rocznie.

Straż ziemska Królestwa Polskiego, składa się z 2,932 osób, na utrzymanie których budżet wyznacza rocznie 670,433 rs. Z oznaczonej liczby 2,818 popiera pensję niższą od 340 rs. Są to tak zwani „strażnicy.” Utrzymanie każdego z nich kosztuje skarb rocznie około 215 rubli. 10 osób w skład straży ziemskiej wchodzących pobiera płacę od 700—1,000 rs.; 95 od 1,000—1,500 rubli.

Komitet cenzury w Warszawie zajmuje 15 osób, pobierających razem 28,600 rubli; mianowicie: 2 od 700—1,000; 5 od 1,500—2000 rubli; 4-ch od 2,000—2,500 rs.; 3 2,500—3,001 rs. Prezes komitetu cenzury pobiera 4,500 rs. Ogólne utrzymanie cenzury warszawskiej kosztuje rocznie 31,600 rubli.

Komissje do spraw włościańskich, złożone z prezesów gubernjalnych, komisarzy, ich pomocników, geometrów, i urzędników biura, zajmują razem 220 osób, pobierających ogółem 368,750 rs. Z nich 40 otrzymuje płacę pomiędzy 500—700 rublami zawartą, 85 od 1,000—1,500, 85 komisarzy od 2,000—2,500 i 10 prezesów gubernjalnych 3,000 do 3,500 rs. Personarz ten zawiera 34 osób pochodzenia rossyjskiego, które pobierają dodatkowej płacy 12,750 rubli. Ogólne utrzymanie instytucyj włościańskich wynosi rocznie 466,000 rs. *(D. n.)*

— Spadek Rotszyldowski gazety wiedeńskie oceniają na 120 do 150 miljonów złr. W piwnicach przeznaczonych na pomieszczenie papierów publicznych, położonych przy ulicy Renngasse, ma się znajdować 13,000 sztuk akcyj banków związkowych, powszechnego towarzystwa budowlanego, nadto trzecia część wszystkich akcyj kolei północnej Ferdynanda. Opłata mająca się wnieść do skarbu od tego majątku, wynosząca 1% dochodzić będzie może do 5 miljonów złr. Baron Anzelm Rotschild urodził się r. 1803, umarł więc mając lat 71. Był na uniwersytecie berlińskim, gdzie otrzymał niejako grunt, wszechstronnego swego ukształcenia. W 1855 r. przeniósł się z Frankfurtu do Wiednia. Pozostawił ośmioro dzieci; czterech synów i cztery córki. Otwarcie testamentu powinno było nastąpić 28 lipca. Zmarły posiadał wszystkie prawie ordery europejskie i nieeuropejskie; majątek jego ruchomy i nieruchomy, oprócz kapitałów, szacują na 10 miljonów guldenów. Sama galerja obrazów warta jest 30 mil., a wielka ilość zabytków artystycznych i archeologicznych, nie może nawet być oszacowaną.

— Humorystyczna gazetka angielska „Punch” zauważyła, że nazwisko „Bismark” zawiera przepowiednię dwukrotnego na życie żelaznego księcia zamachu. „Bis” bowiem znaczy dwa razy, „mark” cel.

— W dniu 26 b. m. rozpoczną się w Wiedniu posiedzenia pierwszego międzynarodowego kongresu kelnerów restauracyjnych i hotelowych. Ciekawa rzecz, o czem oni będą radzić? *G. H.*

— W Nowym Jorku w pierwszym tygodniu t. m. panowały straszliwe upały. Gorąco dochodziło do 102 stopni Fahrenheita, czyli przeszło 38 Celcjusza, i to w cieniu. Ludzie i zwierzęta padali na ulicach bez życia dotknięci porażeniem słonecznem.

— Twórca Mignony i Hamleta Ambroży Thomas napisał w Paryżu nową operę „Les ligneurs.” Znawcy chwalą bardzo to dzieło.

— Rząd francuzki ogłosił nagrodę 300,000 fr. dla wynalazcy skutecznego środka na wytępienie phylloxery, owadu, który w południowej Francji straszne wyrządza szkody.

Konkurs żniwiarek.

W dniu 18 lipca r. b., ukończony został *międzynarodowy konkurs żniwiarek w Mettray*, trwający dni pięć. Sędziowie przysięgli dzielili się na dwa wydziały: 1) inżynierów i mechaników; 2) rolników. Dla wydziału pierwszego postawiono następne pytania: a) skład mechanizmu; b) trwałość, przymioty materjału i t. d.; c) dokładność wykonania; d) łatwość utrzymania i naprawy. Dla drugiego wydziału dwa zapytania: a) jakość roboty, i b) łatwość prowadzenia machiny i korzyści praktyczne. Każdy z tych artykułów miał pewną liczbę stopni. Użyteczność, a raczej niezbędność żniwiarek, została w świetny sposób udowodnioną. Dla nas przedewszystkiem przy takim braku i drożyznie robotnika, przy tak okropnych posuchach, gdy zboże palone skwarem dojrzewa tak szybko, żniwiarki mają nieocenioną wartość, przy ich bowiem pomocy sprzątnąć można prędko, tanio i bez strat, jakie pociąga za sobą osypanie się części plonu na polu. Ziemscy obywatele nasi coraz więcej przekonywają się o całej ważności maszyn przy obecnych warunkach, w jakich się znajduje nasze rolnictwo.

Do konkursu stanęło jedenaście żniwiarek, z których trzy były kosiarko-żniwiarkami i otrzymały na tajnem głosowaniu następującą ilość punktów: *Kosiarko-żniwiarki*: „Johnston,” „Merveilleuse” 671,3. „Picksley et Simes” 173,3. Sallier 447,6. *Żniwiarki*: Johnston (model z r. 1873) 571,4, Wood 569,9, Hornsby (Governor) 556,7, Hornsby (Spring-Balanse) 535,8, Hornsby (Progress) 487,8, Warszawianka 440,2, Picksley et Simes 388,5.

Żniwiarki zatem Johnstona celują przed wszystkiemi, otrzymały bowiem najwyższe nagrody. Drugą nagrodę otrzymał Wood za żniwiarkę; Hornsby trzecią nagrodę za żniwiarkę „Governor” i dwa listy pochwalne za „Spring-Balance” i „Progress,” oprócz tego list pochwalny otrzymała kosiarko-żniwiarka „Picksley et Simes.”

O naszej „Warszawiance” sędziowie wyrzekli: „Warszawianka” zasługuje także na wzmiankę i zachętę, z powodu oryginalności mechanizmu i spodziewanych rezultatów.

Widocznie więc potrzeba tylko pewnych poprawek i ulepszeń, których gdy wynalazca naszej kosiarki dokona, będzie ona mogła rywalizować i z Johnstonem zwycięzcą w Mettray.

U nas także 5 i 6 sierpnia r. b., na folwarku Rakowiec pod Warszawą odbyły się próby żniwiarek i kosiarek. Próby te urządził komitet tegorocznej Wystawy Rolniczej i Ogrodniczej, o rezultatach czytelnikom, których interesuje ważna ta kwestja, doniesiemy. △

Przegląd polityczny.

Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego d. 4 sierpnia, ukończono obrady nad budżetem wydatków. Następnie minister skarbu Mathieu Bodet, podał znaną nam już z depesz wiadomość, że bank nie zgodził się na redakcję opłaty amortyzacyjnej; natomiast bank oświadczył gotowość zaforszusowania państwu 80 miljonów, które mają być zwrócone po zupełnej opłacie wypożyczonych w r. 1871 1500 miljonów. Z tych 80 miljonów, połowa ma być użytą na budżet 1875 roku.

Bonapartyści nie posiadają się ze złości z powodu wyłączenia ich z komisji nieustającej. Organ ich „Gaulois” przedrwiwa z wypadku wyborów do tej komisji, który nazywa przymierzem skrajnej prawicy z lewicą. Ale cała ta złość jest zapewne objawem słabości tego stronnictwa, która w izbie nader się widocznie okazała w ostatnich czasach. Gwałtowne wystąpienie Galloni'ego d'Istria na posiedzeniu 1 sierpnia było rzeczywiście tak nędznem, że Schoelcher zbył wielki uczynił mu zaszczyt, przeciw niemu występując. W istocie, ileż bezczelności potrzeba, aby sprawcy zbrodniczego zamachu z 2 grudnia, występowali jawnie z zarzutem, że rzeczpospolita z 1848 r. upadła pod pogardą poczciwych ludzi. Najwięcej jednak godną uwagi przy tem zajściu była postawa prawicy, która milczeniem swojem zdawała się mieć wspólną sprawę ze stronnikami rządu upadłego pod Sedanem. Czyż zapomnieli, że oni także byli ofiarami zasadzki nocnej grudniowej, i że byli wiezieni w powozie komórkowym do Mazas. Ale zadziwiać nas już nie może żaden krok tego wielkiego stronnictwa „zmęczonych,” jak ich nazwał Gambetta.

Pomimo zachęt do uznania rządu hiszpańskiego, mocarstwa zapewne poczekają jeszcze czas jakiś, zanim się na krok ten zdecydują. Położenie rządu hiszpańskiego jest dosyć niejasne. Przypomina ono zresztą bardzo położenie Francji; i tu i tam kraj chwieje się pomiędzy rzecząpospolitą a monarchją, nie mogąc się stanowczo przechylić ani w jedną, ani w drugą stronę, a tymczasem samowola panuje nieograniczenie, i tu, i tam uosobiona w naczelnikach siły wojskowej. Rządy istniejące, są niezdolne do wytworzenia czegoś stałego i do nadania obu krajom niezbędnego spokoju.

Karliści w obecnej chwili są panami Nawarry, z wyjątkiem Pampeluny, Tafalli i kilku innych punktów. Dosyć też silne pozycje zajmują w prowincjach Biskai, Bilbao i Portugalety. W tych czterech głównych ogniskach powstania mają oni około 30,000 wojska z dosyć niezłą artylerją. Wojska rządowe w obecnej chwili dążą do zamknięcia ich w Nawarze i Biskai, w innych zaś miejscach starają się zajmować płaszczyzny, a karlistom nie pozwalać schodzić z gór, dla powtórzenia wycieczki w rodzaju napadu na Cuencę. Mówią o dymisji generała Zabali z głównego dowództwa nad armją północną; jest on zniechęcony brakiem posiłków, których ciągle się domaga. Uwolnienie to jeżeli nastąpi, jest może w związku z polepszeniem się położenia radykalnych i z pogorszeniem sprawy alfonsistów.

Obok stowarzyszeń katolickich, ulegają zamykaniu w Prusiech i towarzystwa robotnicze; tak np. w Memlu zostały z rozporządzenia rządu rozwiązane: związek pomocy dla robotników i stowarzyszenie cieśli okrętowych.

Paryż, 5 sierpnia. Zgromadzenie narodowe głosuje nad umową z bankiem i innemi projektami; następnie przyjmuje budżet na r. 1875, po odrzuceniu propozycji o dziesiątej części dodatkowej do podatków bezpośrednich. Prezydent oświadcza, że zgromadzenie narodowe jest odroczone do 30 listopada.

Madryt, 6 sierpnia. „Gaceta” zamieszcza okólnik ministra Ulloa do przedstawicieli hiszpańskich zagranicą. Okólnik ten przedstawia cechę dzikości w prowadzeniu wojny przez karlistów, którzy utrzymując, że bronią religji, podpalają, łupią, mordują; przypomina okrucieństwa dokonane w Cuenca, rozstrzeliwanie jeńców, zaświadcza branie do niewoli w prowincjach baskijskich kobiet, dzieci i starców, jako zakładników.

Petersburg, 6 sierpnia. „Goniec urzędowy” podaje: Na zasadzie Najwyżej zatwierdzonej 16 czerwca 1873 r. uchwały Rady Państwa, Zarządzający ministerstwem spraw wewnętrznych postanowił wstrzymać wydawnictwo gazety „Moskiewskie Wiedomosti” na trzy dni.

Londyn, 6 sierpnia. Bank angielski podniósł dyskonto z 3 na 4%.

dziękować Ci za Twe trudy, jest tego rodzaju, iż niczem wynagrodzić się nie da, tylko wdzięcznością. Pozwól więc szanowny panie, publicznie oświadczyć Ci moje: Bóg zapłać! z tem zapewnieniem, iż wdzięczność moja przetrwa dla Ciebie aż do grobu, a modły dziatek o Twą pomyślność do Boga zacny Panie, nie mogą przebrzmieć bez skutku. *Romuald Kalicki.*

Ogłoszenia.

Mam zaszczyt zawiadomić szanownych rodziców i opiekunów, że z początkiem roku szkolnego przyjmuję **UCZNIÓW NA STANCJĘ,** zapewniając takowym ze swej strony troskliwą opiekę i pomoc naukową.

H. Weidlich,
kandydat nauk filologicznych Wrocławskiego uniwersytetu i nauczyciel Progimnazjum; ulica Warszawska Nr. 61, drugie piętro. (481-3-1)

Ważny wynalazek dla wszystkich właścicieli dachów tekturowych!!!

asfaltowy lakier na dachy, jako środek najlepszy, aby dachy tekturowe utrzymać w dobrym stanie i wody nieprzepuszczającym, poleca skład komissowy

Ignacego Kempner
(467-3-2) w Rynku pod Nr. 18.

Feliks Krzyżanowski Artysta Muzyczny, **przeniósł swoje mieszkanie** do domu p. Majznera w Piskorzewskiej ulicy na dole. (480 4-1)

Fabryka tkanin metalowych
i wyrobów z drutu
J. R. Richtera,
w Rynku Nr. 35 w Kaliszu.

Poleca wyroby druciane dla fabryk cukru, dla młynów parowych, wodnych, deptaków i fabryk krochmalu. Cylindry, arfy i młyniki rozmaitego gatunku do sortowania zboża, krupy, kaszy, odznaczające się równością otworów i przystępnemi cenami. Arfy do czyszczenia i sortowania wszelkiego zboża zupełnie nowego systemu, któremi zboże jaknajdokładniej oczyszczonem zostaje. Arfy do oczyszczania konkolu, grochu, koniczyny, cylindry i sita, siatki druciane do okien, kuchnie zimowe do suszenia lub zachowania mięsa, klosze do przykrywania sera, koszyki do wozów i wszelkie wyroby w zakres ten wchodzące wykonywa i sprzedaje po cenach przystępnych. (482-2 1)

J. KARMAZYN felczer starszy otworzył Izbę Felczerską w domu p. Konsztablera na ulicy Sukienniczej pod Nr. 142. Polecając się szanownej publiczności, zadaniem mojem będzie na względy Jej zasłużyć. (483-3-1)

Dla myśliwych.



Wyżeł rasowy z pomiotu psów Hr. Szembeka pochodzący, dobrze ułożony, jest do sprzedania w dominium Józefów pod Kaliszem. (479)

W odpowiedzi na anonim w Nr 59 Kaliszanina umieszczony, zawiadamiam p. A. Z. iż dwa bilety bankowe rs. 5 i 3 jako skradzione przy niewinnej zabawie w mieszkaniu p. Rozena przez artystę, który dobrze nastrojone instrumenta na ten cel miał przy sobie, odzyskane tylko zostały przez prawych właścicieli, co wrazie potrzeby udowodnionem być może.
(478) L.

Mam zaszczyt podać do wiadomości publicznej, iż na mocy udzielonego mi przez Władzę Wyższą upoważnienia, otwieram w mieście powiatowem Sieradzu z początkiem bieżącego roku szkolnego 1874/5

pensję prywatną żeńską

o trzech klassach z oddziałem przygotowawczym i pensjonatem.

Zapis uczenic rozpoczynam dnia 2 (14), lekcje zaś dnia 10 (22) sierpnia r. b.
(484) **Jadwiga Chełmińska.**

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że wpis uczniów do Progimnazjum tutejszego, na nowy rok szkolny, otwarty zostanie 5/17 sierpnia r. b. i trwać będzie do 10/22 tegoż miesiąca, poczem rozpoczną się lekcje.

Opłata szkolna wynosi rs. 40 w dwóch ratach półrocznych. Progimnazjum mieścić się będzie od 1 lipca r. b. w domu JW. Terechowa przy ulicy Wrocławskie-przedmieście, naprzeciwko biura telegraficznego, na 1 piętrze.

Przy Progimnazjum utrzymuję pensjonat dla uczniów z tego zakładu i z gimnazjum, gdzie przy wygodnem pomieszczeniu i korepetycjach, uczniowie będą mieli guwernera-mentora do konwersacyi w języku niemieckim i francuzkim, lekcje tychże języków, a dla życzących, i lekcje języka angielskiego.

Cena roczna rubli sr. 300.

Osoby, życzące wcześniej się porozumieć w tym względzie, przed mym powrotem do Kalisza w pierwszych dniach sierpnia, zechcą się udać do W-go Władysława Leszczyńskiego Pomocnika Naczelnika Kancellaryi JW. Gubernatora, mieszkającego w domu W-go Esse'go przy ulicy Wrocławskiej.

W Kaliszu 28 czerwca 1874 roku.
(458-6-4) *Edward Pawłowicz.*

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publ., iż przyjmuję każdego czasu

ubrania damskie i bieliznę do szycia,

zapewniając trwałe i gustowne wykonanie. Mieszkanie moje w domu p. Jensza przy ulicy Poprzeczno-Włocławskiej na parterze.
(475—2-2) **Magdalena Zakutin.**

NAUCZYCIELKA,

posiadająca gruntownie języki: francuzki, niemiecki i polski, jako też początki angielskiego i rosyjskiego języka, a wykładająca swoim elewkom wszelkie nauki elementarne i klassyczne w jednym z wyżej wymienionych trzech języków, stosownie do woli Szan. Rodziców; przytem znająca dokładnie muzykę i śpiew, poszukuje miejsca na wsi.

Po kilkoletniej w tym zawodzie praktyce, nauczycielka ta posiada najchlubniejsze świadectwa ze znakomitych domów Królestwa. Bliższa wiadomość w Redakcji Kaliszanina. (457—4-2)

Zawiadamiam szanownych Rodziców i Opiekunów, że mam zamiar przyjmować

UCZNIÓW
na stół i stancję,

zapewniając im największą troskliwość o ich wygody, oraz **korrepetycje** zdolnego korrepetytora mieszkającego u mnie i ciągłą konwersację w języku francuzkim.

Stanisława Kossakowska.

Ulica Babina w domu Mentzla (dawniej Krista) w oficynie na 1-em piętrze, wejście domu pierwsze od kamienicy Kotta.
(419—10-3)

Zawiadamiam Szan. Publiczność m. Łodzi i okolic, iż z dniem 1 sierpnia r. b., otworzyłem w tymże mieście

ZAKŁAD OBUWIA
mężkiego i damskego,

przy ulicy Petrokowskiej Nr 252, naprzeciw hotelu Manteufla. W magazynie tym oprócz gotowego obuwia, przyjmuję i obstalunki, które na czas umówiony z wszelką starannością wykończam.
(485-3-1) **Winc. Konatowicz.**

Zawiadamiam Szan. Publiczność, iż **zakład szycia** sukien i bielizny, egzystujący w domu W. Puławskiego, przeniesiony został na ulicę Warszawską do domu W-nej Rozrażewskiej, Nr 61 na pierwsze piętro; w tymże zakładzie udziela się lekcyj kroju, którego można się nauczyć w krótkim czasie i za bardzo umiarkowaną cenę.
(456—3-3) **Wanda Mączewska.**



W dominium **Rożdżały** pod Kaliszem są do sprzedania:

3 klacze gniade stanowione! z tych 2 w 4-tym roku średniej miary, jedna rosła w 6 tym roku.

2 ogiery gniade rosłe w 4 tym roku są do zbycia za pomierne ceny.

Nadto jest do sprzedania pozostała od budowy trzcina oczyszczona do sufitów.

Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu.
(473-3-2

Znaleziony został **medaljonik** do łańcuszka damskiego i kawałek łańcuszka z gałką od dywizki, wszystko ze złota 14 karatowego. Można odebrać za wynagrodzeniem kosztów ogłoszenia u złotnika
(477-3-1) J. Luedke.

Wszelkiego rodzaju Ubezpieczenia
OD OGNIA,

przyjmuje pod dogodnemi warunkami:
Ajent Rossyjskiego Towarzystwa Ubezpieczenia od Ognia z 1827 roku IGNACY KEMPNER,
(466-3-2) w Rynku pod Nr. 18.

Ważna wiadomość!

Papierosy **Petit Canon Roulé** po kop. 50 za 100 sztuk z fabryki **K. Teofilidy.** Skład tych papierosów na Kalisz powierzyłem p. M. Gutfreund, przy ulicy Wrocławskiej Nr 193.
(449—6-4) **K. TEOFILIDY.**

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIA			Słońca Wschód		Słońca Zachód		Dnia Długość		Dnia Ubyło		Księżyca Wschód		Księżyca Zachód	
			g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
11	sierpnia—	wtorek	4	39 r.	7	31 w.	14	52	1	46	3	0 r.	7	54 w.
12	„	środa	4	41 „	7	29 „	14	48	1	50	4	20 „	8	11 „
13	„	czwartek	4	42 „	7	27 „	14	45	1	53	we dnie		8	23 „
	„													

Redaktor, **J. Miłkowski.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.